

SŁOWO

WILNO, Piątek 22 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2, Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17,82, Administr. 2,28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicie 7 zł. Konto czekowe P. K. O. nr. 61259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reklam nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HOROZDZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mar.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwistka.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mielczery Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasieja.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Jucowski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Dla tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 0 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 90 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru tygodniowego 20 groszy.

Sowiety wobec Konferencji Rolniczej

Zainicjowana przez polskiego ministra rolnictwa konferencja państw rolniczych wywołała wśród sowietów polityków wielkie poruszenie i zaniepokojenie. Z drugiej strony Sowiety nie omieszkały wykorzystać faktu zwołania konferencji dla celów agitacyjnych, imputując jej całym innym zamierzenia, niż te, które w rzeczywistości spowodowały inicjatywę urzędzenia wspólnej narady w sprawach rolnictwa.

Zaniepokojenie o którym mówimy, daje się z łatwością wytłumaczyć temi plusami, jakie dotąd destrukcyjna robita Sowiętów uzyskiwała skutkiem zachwiania się równowagi gospodarczej w Europie i możliwości pogiębienia tego zjawiska przez stosowanie dumpingu.

Konferencja rolnicza, jak wiadomo, ma na celu omówienie metod

kład, że: w składzie konferencji pominięty został przedstawiciel ZSSR, kraju największego pod względem produkcji rolniczej; porządek dzienny konferencji trzymany jest w tajemnicy i ogółowi nie znany; w konferencji udział przyjmują wszystkie państwa wzdłuż zachodniej granicy Z. S. S. R.; zaproszenie otrzymała Czechosłowacja, jakkolwiek powinna ona być zaliczona raczej do państw przemysłowych, i t. p. Pomijamy oczywiście kłamstwo, że program konferencji trzymany jest pod osłoną tajemnicy. Podziwiać natomiast należy tupet polityków sowietów, kiedy podnoszą sprawę niezaprośzenia na konferencję przedstawiciela państwa, które cały swój wysiłek skierowuje na pogiębienie tego właśnie kryzysu, którego zwalczenie ma być przedmiotem obrad.

Agitacyjny charakter wystąpienia Sowiętów przeciwko warszawskiej konferencji ujawnia się w podkreśleniu składu uczestników: państwa rolnicze przeważnie położone są w bliskości zachodniej granicy ZSSR — stąd wniosek prasy sowietkiej o antysowieckim froncie. Ma to na celu podtrzymywanie wojowniczego nastroju wśród komunistów a jednocześnie wykazanie rzekomych agresywnych zamiarów ze strony Polski. Reprodukowana tu z „Izwiestij” kłisza jest jednym z typowych obrazków bolszewickiej metody agitacyjnej.

Prasa sowietka, nietając radości z wyjątkowym uznaniem wypowiada się pod adresem rządu litewskiego, który odmówił uczestnictwa w konferencji, a jednocześnie ostrzega Litwę przed „nierozważnym krokiem”. Przypuszcza dalej, że konferencja napotka na szereg trudności. Pod tym względem mylą się jednak Sowiety. Ani wstępne narady w Bukareszcie ani konferencja w Sinaia nie potwierdziły obaw, że państwa agrarne reprezentowane na konferencji warszawskiej nie znajdą wspólnego języka dla porozumienia.

— ski.

Z ZA KORDONÓW

NIEBYWAŁA PLAGA WILKÓW W ROSIENSKIM POWIECIE

Prasa kowieńska podaje nienotowane wprost wiadomości o rozpowszechnieniu wilków w powiecie rosienskim. Włoszczenie tego powiatu zwrócił się z prośbą do władz o udzielenie pomocy w zwalczaniu tych szkodników. Codziennie notowane są nowe wypadki napadów wilczych.

Wilki napadają w biały dzień. Zuchwałość ich, jeżeli się weźmie pod uwagę porę roku i obfitość zwierzyny w lasach jest wprost niesłychana.

We wsi Runkajcze wilki w biały dzień wpadły do wsi i zagryzły 7 owiec. We wsi Widukle cztery wielkie wilki napadły na stado owiec i w przeciągu 10 minut rozszarpały 20 owiec. W pobliżu tych samych Widukli wilki zjadły na polu konia i krowę. Notowano wypadki kiedy wilki napadały na ludzi pracujących w lesie.

9 TYS. HA LASU DO WYRĘBU.

Departament Leśny wyznaczył już do wyrębu na rok przyszły 9 tys. hektarów lasu. Część lasu ma być sprzedana części wyznaczona dla włościan, wreszcie część ma rząd zużyć na swe cele.

WIELE SAMOCHODÓW NA LITWIE

Statystyka motorowych środków komunikacji w Litwie przedstawia się jak następuje w r. 1929: samochody osobowe 1010, samochody ciężarowe 309, autobusy 265, motocykle 746, ogółem 2330.

ECHA STOLICY

MINISTER KWIAWKOWSKI POJEDZIE DO CZECH.

WARSZAWA. 21.VIII (tel. wł. „Słowa”). Pod koniec bieżącego miesiąca uda się minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski do Czechosłowacji dla złożenia rewizyty ministrowi przemysłu i handlu Czechosłowacji p. Novakowi, który w roku ubiegłym bawił na wystawie w Poznaniu. Bezpośrednio z Czechosłowacji minister Kwiatkowski pojedzie do Lwowa, aby wziąć udział w otwarciu Targów Wschodnich, które w roku bieżącym święcą swoje 10-lecie.

OPOZYCYJNE SZUKANIE PRZYCZEPEK.

WARSZAWA. 21.VIII (tel. wł. „Słowa”). Przed kilku dniami donosiliśmy, że Rząd zdecydował się na wprowadzenie w życie pewnych postanowień celnych z podpisanych ostatnio traktatów handlowych z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją i Egiptem. Wprowadzenie w życie tych postanowień dało asumpt niektórym dziennikom opozycyjnym do podniesienia, iż krok ten rzekomo nie jest zgodny z przepisami konstytucji, gdyż traktaty, o które chodzi, a mianowicie z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją, i Egiptem nie są dotąd przez Sejm ratyfikowane.

W związku z tem dowiadujemy się, że wprowadzenie w życie postanowień celnych spowodowane było chęcią szybkiego unormowania stosunków handlowych pomiędzy Polską a temi krajami i krok ten rzekomo najmniej nie ma oznaczać chęci zaprzeczenia Sejmowi prawa ratyfikacji tych traktatów w czasie późniejszym. Rząd musiał obecnie postanowienia celne wprowadzić w życie jaknajszybciej, gdyż stary traktat handlowy polsko-rumunski wygasł w czerwcu i obecnie trzeba by wobec tego całkowicie niemal wstrzymać eksport polski do Rumunii, którego wartość w ciągu jednego tylko roku 1929 wynosiła 67 milionów zł.

Podobna sytuacja istniała w stosunku do Hiszpanji, gdzie stan beztraktatowy był powodem nader niłych obrotów handlowych a obecnie dzięki przyznaniu w traktacie handlowym maksymalnych zniżek celnych, handel ten rozwinąć się może w rozmiarach b. znacznych.

Co do Portugalji i Egiptu odnoszą się te przesłanki również. Decyzja Rządu polskiego wprowadzająca w życie przepisy celne przed ratyfikacją traktatów przez Sejm, oparta została na porozumieniu z zainteresowanymi państwami, które tę sprawę u siebie załatwiły analogicznie.

ZWOŁANIE SESJI NADZWYCZAJNEJ IZB 16 WRZEŚNIA.

Przedstawiciele stronnictwa lewicy i środka postanowili na posiedzeniu środkiem zwołać na dzień 16 września na godz. 13 wszystkich posłów i senatorów klubów lewicy i środka celem zaprzestowania przeciw zakusom na całość granic Rzplitej. Jednocześnie uchwalono zgłosić drugiego września wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Opracowano tekst rezolucji dla kongresów, które odbędą się w różnych miastach Polski 14 września. Członkowie centrolewy uważają, że zwołanie sejmku nastąpi najwyżej 16 września.

Wzdłuż i w szerz Polski

POZNAŃ PROTESTUJE Z POWODU WYSTĄPIEN TREVIANUSA.

POZNAŃ. PAT. — Wczoraj wieczorem o godz. 20-iej odbyło się zebranie manifestacyjne w sali ogrodu zoologicznego z powodu ostatnich przemówień ministra Treviranusa. W zebraniu wzięło udział kilka tysięcy osób. Po referatach i uchwaleniu rezolucji, stwierdzającej nienaruszalność granic Polski, utworzył się pochód, który, wśród okrzyków protestacyjnych przeszedł na plac Wolności, przed pomnik Mickiewicza, gdzie rozwinął się. Gmach konsulatu niemieckiego był strzeżony przez policję.

„MARSZ GŁODOWY” KOMUNISTÓW NA SŁASKU.

KATOWICE. PAT. — Z Opola donoszą, że komuniści zamierzają urządzić w dniu 23 b. m. marsz głodowy do Opola. Prezydent policji ostrzega przed braniem udziału w demonstracji grożąc użyciem ostatecznych środków.

POŻARY.

WARSZAWA. PAT. Dnia 20 b. m. o godz. 4 rano wybuchł pożar w zagrodzie Antoniny Koniecznej w Żrakzynie, powiat Podolanów woj. Poznańskiego. Spłonęły sto doła, chlew murywany, dwie krowy, 200 sztuk drobiu, maszyny rolnicze i tegoroczne zboże. Poszkodowana była ubezpieczona. Dochodzenie w toku.

LWÓW. PAT. — Pisma donoszą, że wsi Szalki pow. Bobrka nocy ubiegłej podpalało 4 sterty pszenicy, stanowiącej własność p. Czerkaskiego. W tym samym czasie w sąsiedniej gminie Wołowa podpalało dwie sterty pszenicy i jedną stertę koniżyny. W pobliżu ognia zauważono trzech osobników. Posterunkowy dał do nich kilka strzałów, jednakże zdołał zbiec.

ODPOWIEDZ POLSKA NA NOTĘ ZAUNIUSA Monety Watykańskie

GENEWA. Pat. Polski chargé d'affaires przy Lidze Narodów p. Gwiazdowski złożył w dniu 20 b. m. w sekretarjacie Ligi Narodów uwagi rządu polskiego, do noty litewskiej, w której rząd litewski oskarża Polskę o naruszenie układu z dnia 7 listopada 1928 roku, dotyczącego małego ruchu granicznego.

Rząd polski stwierdza przedewszystkiem, że wykazał już niejednokrotnie bezpodstawność zarzutów litewskich oraz przypominając, że wszelkie skargi litewskie były szczegółowo badane w myśl procedury, ustalonej rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku, że jednakże w żadnym wypadku przewodniczący oraz sprawozdawca Rady nie uznali za potrzebne zastosowanie środków, przewidzianych tą procedurą.

Rząd polski przypomina dalej, że proponował już rządowi litewskiemu uregulowanie spławu drzewa na odcinkach granicznych Niemna i Merezanki w celu uniknięcia wszelkich incydentów, że jednakże rząd litewski propozycji tej nie przyjął. Rząd polski zresztą wyraża nadal gotowość uzupełnienia układu o małym ruchu granicznym w tym sensie.

Odnosząc do propozycji Zauniusa utworzenia specjalnej komisji kontrolującej na pograniczu polsko-litewskim rząd polski stwierdza, że niema potrzeby zmiany istniejącej procedury, przewidzianej rezolucją z grudnia 1927 roku oraz oświadcza, że nie może zgodzić się na utworzenie żadnego organu w celach politycznych, nie mających nic wspólnego z istotnymi potrzebami sytuacji.

Rząd polski zgłasza jak najbardziej kategoryczne zastrzeżenie przeciwko usiłowaniu Litwy naruszenia statutu terytorjalnego Polski.

Nowe warunki Gandhiego

SIMLAH. PAT. Wicekról otrzymał 21 b. m. rano pismo Gandhiego Pismo to doręczone zostało przez dwóch Hindusów, którzy odwiedzili Gandhiego w więzieniu. Komitet redakcyjny kongresu narodowego indyjskiego zbierze się w Delhi dnia 26 b. m. w celu omówienia sytuacji Indji w związku z rokowaniami Gandhiego z wicekrólem.

Według informacji „Daily Telegraph” treść tekstu jest uzgodniona z b. prezydentem hinduskiego kongresu, Nehru, jego synem oraz dwoma parlamentarzystami hinduskimi, którzy odbyli dwudniową konferencję z Gandhim w więzieniu.

Gandhi w liście swym sceptycznie wyraża się o możliwościach przyznania Indjom praw dominium angielskiego na wzór Kanady lub Australji. Twierdzi on, że opozycja konserwatystów i liberałów jest tak silna, iż rząd Mac Donalda nie zdoła przeprowadzić tak daleko idącej reformy konstytucyjnej.

Gandhi domaga się od wicekróla oraz rządu angielskiego, aby sprawa przyznania Indjom statutu dominialnego była umieszczona oficjalnie przez rząd na porządku obrad angielskiej konferencji, która ma rozpocząć się na jesieni w Londynie.

Pozatem Gandhi domaga się, ażeby rząd angielski ogłosił amnestję dla wszystkich przestępców politycznych w Indjach. Jeżeli te dwa żądania będą spełnione, wówczas hindusi będą mieli dowód, iż Anglija szczerze chce wprowadzić politykę liberalną i wówczas akcja bojkotu towarów angielskich oraz akcja nieposłuszeństwa cywilnego zawieszona zostanie.

Sytuacja pod Peshawarem

SIMLAH. PAT. — Według urzędowego komunikatu, sytuacja w okręgu Peshawaru poprawiła się. Powstańcze szczyty Afrydów zostały rozproszone i cały okręg został prawie już uwolniony od niespokojnych elementów. Natomiast budzi pewne zaniepokojenie ferment wśród szczytu Mohmandów, wśród których rozwija działalność Naji-Turangaj.

Delegaci rumuńscy na konferencję rolniczą

BUKARESZT. Pat. W warszawskiej konferencji rolnej wezmą udział z ramienia Rumunii minister handlu Madgearu i podsekretarz stanu w m-stwie handlu p. Popesco.

Strajk generalny w Palestynie

WIEN. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: Arabski komitet wykonawczy proklamował na dzień 23 sierpnia, jako w rocznicę wybuchu niepokojów strajk generalny. Żydy zamierzają również proklamować strajk generalny z okazji przybycia angielskiego podsekretarza stanu do kolonii Shielsa na znak protestu przeciwko angielskiej polityce mandatowej.

VOIDEMARAS INICJATOREM ZAMACHU

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa donosi z Kowna, że sprawy zamachu na plk. Rustejkisa mieli zeznać i wskazać na Voidemaras, jako na inicjatora całego szeregu przygotowanych zamachów terrorystycznych. Planowany był przewrót zbrojny, w czasie którego dokonano zamachów na 12 osobistościach, między innymi na prezydenta Smetone, kilku ministrów oraz przywódców tautiników.

W ciągu dnia 20 i 21 b. m. policja przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach osób podejrzanych o porozumiewanie się z Voidemarasem. Kilka osób zostało aresztowanych. Między niemi znajdują się trzej oficerowie 5 pułku piechoty, stacjonowanego w Kownie.

Sledztwo przeciwko zamachowcom zostało ukończono. Prokuratura ma zdecydować, czy oskarżeni będą odpowiadać za zamach przed sądem wojennym. Rozprawa ma się odbyć w najbliższym czasie. Stan zdrowia plk. Rustejkisa od środy 20 b. m. pogorszył się znacznie.

KOWNO. PAT. — Według komunikatu radostacji kowieńskiej, zamach na plk. Rustejkisa wywołał w Kownie szerokie zainteresowanie i — dodaje radjostacja — ma się rozumieć, potępienie dla sprawców zamachu. W związku z tem, że zachodzi potrzeba poinformowania opinji, policja dokłada wszelkich wysiłków w kierunku dokładnego wyjaśnienia sprawy. Co się tyczy stanu zdrowia plk. Rustejkisa, to jeśli nie nastąpi zakażenie krwi rany za parę dni zacząć się goić.



przeciwdziałania wobec państw importerskich, stosujących system prohibicyjny, — ponadto zaś skoordynowanie własnych wysiłków tak celem podniesienia i racjonalizacji wytwórczości rolniczej, jak stworzenia modus vivendi na rynkach konkurencyjnych. Gdyby konferencja znalazła właściwe rozwiązanie tych zagadnień przesilenia rolnicze, które obecnie przeżywają wszystkie europejskie państwa agrarne, zostałyby opalone i w każdym razie nie zagrażały już temi nieobliczalnymi konsekwencjami jak w dobie obecnej.

To właśnie niepokoi Sowiety. Kryzys rolniczy jest wodą na młyn sowietów. Na tle przewlekłego kryzysu wytwarza się napięcie stosunków gospodarczych a później politycznych między poszczególnymi państwami i wewnątrz tych państw. Zdobyte dyplomacji sowietkiej polegają głównie na umiejętnym wykorzystaniu takiego napięcia. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że rosyjski dumping, który wywołał kompletny rozgardzaj w cenach, popycie i podażu na rynkach zagranicznych, jako stała metoda zastosowany został właśnie w tym momencie, kiedy przewlekły charakter kryzysu gospodarczego przestał ulegać wątpliwości. Najwidoczniej Sowiетom chodziło o pogiębienie zjawiska, oddziaływującego destrukcyjnie na państwowy organizm gospodarczy.

Zaniepokojenie z tytułu warszawskiej konferencji rolniczej Sowiety starają się ukryć pod płaszczkiem oburzenia z powodu rzekomego antysowieckiego charakteru konferencji.

Moskiewskie „Izwiestija” w artykule wstępnym jako dowód, że konferencja ostrzem swym wymierzona jest przeciwko Z. S. S. R., przytacza szereg argumentów obliczonych co do istotnego znaczenia na nieświadomość społeczeństwa, jak naprzy-

Ustępstwa w suwerenności, które Wiochy poczyniły państwu watykańskiemu, zostały w ostatnich dniach uzupełnione przez podpisanie e układu o monetach. W związku z wielkimi technicznymi trudnościami i z międzynarodowym układem walutowym kwestja ta została rozstrzygnięta jako ostatnia. Naczelnik Grodu Watykanu komandor Serafino, który prowadził rokowania zabrał się do załatwienia kwestji z największą znajomością rzeczy i okazał się nietuzinkowym fachowcem. Serafino jest namiętnym umizmatykiem i jego zdolności w tej dziedzinie są ogólnie uznane.

Z różnych stron pytano, czy bicie monet niezbędne jest Watykanowi. W kołach watykańskich oświadcza się na to, że pomijając okoliczność, iż funkcja ta jest jednym z najbardziej doniosłych postulatów władzy suwerennej i że państwo watykańskie ze względu na cel, w jakim powstało, nie może z tego zrezygnować — nowe monety okazały się niezwykle skutecznym sposobem propagandy na całym świecie.

Pielgrzymi, którzy przybywają do Rzymu, aby złożyć hold papieżowi, będą wywozili ze sobą monety watykańskie w świat, jako cenne wspomnienie i w ten sposób na korzyść wiary będą utrwalali pamięć o majestacie Kościoła i dziele papieża. Monety produkują artystyczne skarby Watykanu, poświęcone monumenty Rzymu, wielkie bazyliki, katakumby. Napisy przytaczają zdania z Ewangelji i są one tembardziej skuteczne, gdy dotyczą znikomości dóbr ziemskich, ostro potępiają chciwość i przypominają o obowiązku pozostawiania nadmiaru ubogim. Wpływ monet watykańskich nadmienia się w kołach watykańskich jest większy, niż można byłoby sądzić i po roku 1870, gdy bicie monet zostało zawieszono, papież zastąpił je specjalnymi pamiątkowymi medalami, nawiązanymi do najważniejszych wypadków z życia różnych papieżów. Obecnie zawarty układ, który zwiastuje na oku pomienione cele, rozciąga się na pieniądze metaliczne.

Przy tej sposobności „Corrispodenza” przypomina, iż ostatnie dwie monety, odbite przez mennicę watykańską w 1870 r. za papieża Piusa IX. wybijano ze złota w wartości 20 lir i ze srebra w wartości 5 lir.

Po 1870 r. mennica watykańska nie miała sposobności bicia monet i 2 typy talarów z popiersiem papieża Leona XIII pochodzą z prywatnego paryskiego przedsiębiorstwa, w warsztach Augusta Brietusa. W kołach numizmatycznych zwłaszcza wśród zbieraczy, którzy przeważnie zbierają monety watykańskie daje się zaobserwować wielkie zainteresowanie do nowych monet i ze wszystkich stron Watykan otrzymuje od nich prośby, aby im dostarczyli wzory tych pieniędzy. Stolica apostolska postanowiła przekazać bicia nowych monet rzymskiemu Zecca i postanowienie uważa się za szczęśliwe, gdyż pomieniona mennica ma w sobie starą, sławną tradycję i za dawnych czasów wysyłała w świat wiele cennych i artystycznie wykonanych monet. Powszechnym jest przekonanie, iż Gród Watykan również w tej dziedzinie zachowa to stanowisko, jakie osiągnął za dawnych czasów.

„Corrispodenza” nadmienia wreszcie iż jeden z najbardziej namiętnych numizmatyków, król włoski Emanuel III podczas swych odwiedzin u papieża miał sposobność odzyskania rozmowy z Jego świętością i z naczelnikiem Grodu Watykanu o bogatym watykańskim zbiorze medali i komandor Serafino przy tej okazji doręczył królowi podyktowane przez niego dzieło o tym zbiorze. Należy przypuszczać, iż papież prześle królowi wzory nowych monet niezwłocznie po ich emisji.

Nowe bicie przez Watykan monet otwiera w ten sposób nową epokę w dziejach Stolicy Apostolskiej. Niezmiernie potrzebna monet watykańskich z związku z innymi monetami czyni zbędne założenie banku w granicach Watykanu. W r. ub., jak wiadomo, komandor Negara został zamianowany generalnym skarbnikiem i kierownikiem organizacji finansowej Grodu Watykanu.

ECHA KRAJOWE

Aresztowanie postła Dworczanina

ZA STRZELANIE DO POLICJI NA WIECU W ALEKSZYCACH

BIAŁYSTOK. Pat. W związku z awanturą wiecową, jaką urządzili na odpuszczenie w Alekszycach pow. Grodno komunistyczny postula Dworczanin i Wołyniec, aresztowano 21 osób, oskarżonych o czynne wystąpienia i strzały do policji.

Z pośród zatrzymanych 11 osób przyznało się do rzucania kamieniami w policję, co zaś się tyczy aresztowanego Dworczanina, to fakt strzelania przez niego do policji został niezbicie stwierdzony zeznaniami świadków z pośród ludności.

Aresztowanie Dworczanina lojalna ludność białoruska przyjęła z niekłamaniem zadowoleniem. Podnosi ona z uznaniem taktowne zachowanie się policji, która nie skorzystała z prawa użycia broni, nie chcąc strzelać do wysuniętych naprzód kobiet i dzieci.

STÓLPCZANKI

— Jak w Stółpcach uczczono święto żołnierza polskiego. Obchód święta żołnierza polskiego w dniu 15 b. m. odbył się w Stółpcach b. skromnie z powodu nieobecności większej ilości oddziałów miejscowego garnizonu K. O. P. Projektowane zawody i t. p. odbędą się w czasie późniejszym.

Po ramem nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. ppłk. Wojtyńską, dowódcę garnizonu K. O. P. oraz przedstawicieli miejscowych władz udali się na plac sportowy pow. Komitetu W. F. i P. W. nad brzegiem Niemi, gdzie wojskowy klub żeglarski urządził prozoryczną swą przystań i tam ks. Wojtyńska dokonał poświęcenia trzech łodzi klub, spuszczonych na wodę. Są to dwa kajaki jednoosobowe i jedna łódź hamburka. W dniach najbliższych przybędzie jeszcze jeden kajak dwuosobowy z siedzidełkami ruchomymi.

Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Zabawę ludową zpowodu złej pogody odłożono na niedzielę dn. 17 b. m.

— Ze związku strzeleckiego. Wykonując nakreślony program, referat oświatowo-kulturalny pow. Zw. Strzeleckiego organizuje z dniem 15 b. m. cykl odczytów w oddziałach Związku Strzeleckiego (na terenie powiatu): 1) O znaczeniu Zw. Strzeleckiego, 2) O obowiązkach obywatela względem państwa. W najbliższych dniach uruchomione zostaną we wszystkich oddziałach kursy doskonalące (ogólnokształcące) dla strzelców.

— Ruch towarowy - przewozowy rozpoczyna się na Niemie. W przyszłym m. - cu Firma Anglo - Europejska w Stółpcach sprząda dwa parowe holowniki, którym rozpocznie transport 23,000 m³ drewna ze Szczorsów, odległych od Stółpców o 80 km.

— Jak wynika z informacji ze źródeł miarodajnych ten sposób transportu towarowego po Niemie z chwilą podniesienia się nieco poziomu wód i usunięciu w kilku miejscach znacznej ilości drzewa i pali po spalonych mostach nie będzie przedstawiał żadnych trudności.

Urzewo ze Szczorsów będzie dostarczone do tartaku F - y m. A. E. w Nowym Świecie. W ten sposób zapewniona zostanie praca dla większej ilości robotników. Niezależnie od tego, prawdopodobnie w najbliższym czasie, rozpocznie się spław drewna zakupionego przez Firmę w Rosji sowieckiej. Partja zakupiona w Rosji jest dość znaczna i wystarczy dla tartaku na kilka lat pracy. W. E.

LIDA.

— Święto strzeleckie w Lwju. W związku z obchodem dziesięciolecia odparcia bolszewików z pod Warszawy, Związek Strzelecki w Lwju urządził „Święto Strzeleckie” w dniu 17 sierpnia oraz zabawę w dniu 16 sierpnia, z której dochód całkowity przeznaczone na cele kulturalno - oświatowe miejscowego „Strzelca”. W obchodzie prócz oddziałów związku strzeleckiego wzięły również udział straże pożarne z Lwja oraz OSP z Uruszcz, która wraz z orkiestrą przybyła do Lwja z miejscowym nauczycielem szkoły powszechnej p. Piotrowskim na czele. W wykonaniu wszystkich punktów programu obchodu przeszkodził ulewny deszcz, który prawie przez cały dzień padał.

Na zakończenie obchodu wygłosił wnie sło przemówienie nauczyciel szkoły pow. z Lwja p. Pekała, który wzięła udział ostatni wysłany Wojsk Polskich przy odparciu nacjonalistów bolszewickich w roku 1920.

— Nadzwyczajne walne zebranie Kasy

Zmiana na stanowisku szefa Reichswehry

BERLIN. PAT. Według informacji prasy, obecny szef Reichswehry gen. Heye podał się do dymisji. Ma on ustąpić z zajmowanego stanowiska z końcem roku bieżącego. Następcą gen. Heye zamianowany ma być dotychczasowy szef wydziału wojskowego w ministerstwie Reichswehry gen. mjr. Hammerstein.

„Germania”, organ kanclerza Brueniga, wyraźnie przypomina krążące w ostatnich czasach pogłoski o tarcjach w kołach kierowniczych w ministerstwie Reichswehry, z którymi łączono nazwiska gen. Heye i gen Scheitze Scheitzera.

— „Uhr Abendblatt” podkreśla, że gen. Heye ustępuje pod naciskiem pewnych czynników, które pragnęły się pozbyć go i w których interesie było urzeczywistnienie pewnych planów w polityce zagranicznej przy pomocy Reichswehry. Kierownicy osobowości Reichswehry mimo wszelkich dotychczasowych zaprzeczeń nadal planom odzyskania utraconych przez Niemcy obszarów przy poparciu armji czerwonej. Temi planami szaleńców politycznych zajmował się już Reichstag w komisji budżetowej, mówiąc o otwarcie o niemitych następstwach dla ministerstwa finansów, jakie miała spowodować współpraca między Reichswehrą a armją bolszewicką w okresie, kiedy ministrem finansów był Koehler. Grupa wyższych oficerów, na których czele stał gen. Scheitzer, prowadziła anergiczną akcję celem uniemożliwienia porozumienia z Francją, porozumienia wychodzącego poza traktat locarneński.

Przygrywka wyborcza w Niemczech

ZAMACH BOMBOWY NA REDAKCJĘ „VOLKSWILLE”.

BERLIN. PAT. — Z Hannoveru donoszą, że 21 b. m. rano dokonano tam zamachu bombowego na dom robotniczy, w którym mieszczą się biuro, redakcja i drukarnia dziennika socjalistycznego „Volkswille”.

Przy wejściu do budynku, dozorca znalazł paczkę, zawierającą maszynę piekarną z mechanizmem zegarowym. Według orzeczenia ekspertów, bomba zawierała materiał wybuchowy o wielkiej sile, tak dalece że wybuch mógł zniszczyć zupełnie budynek. Tylko dzięki wadliwej konstrukcji zegarowej nie doszło do wybuchu. Prokurator i policja wdrożyli niezwłocznie śledztwo celem wykrycia zamachu.

Z ramienia policji berlińskiej wyjechała na miejsce wypadku specjalna delegacja, która swego czasu prowadziła śledztwo w sprawie zamachów bombowych na północno-zachodnich obszarach Rzeszy.

Raid lotniczy o puhar Małej Ententy

WARSZAWA. PAT. W dniu 21 b. m. między godziną 18-tą a 19-tą przybyły do Warszawy z Pragi celem wzięcia udziału w locie Małej Ententy i Polski ekipy rumuńska i jugosłowiańska.

Katastrofa samolotu rumuńskiego

PRAGA. Pat. Jeden z 6-ciu samolotów rumuńskich, które wystartowały wczoraj rano z lotniska w Le Bourget, udając się do Warszawy w celu wzięcia udziału w locie Małej Ententy i Polski, uległ we środę w południe katastrofie w okolicach Karlsbadu. Samolot został zniszczony. Lotnicy por. Oprisan i kpt. Sahing — lekko ranni.

Aresztowanie komendanta partyzantów w IHUMENIU

Otrzymałszy informację z Mińska, iż w okręgu inhumieńskim organa G. P. U. ujęły ostatnio chorych na tyfus partyzantów białoruskich Jana Podreżę, Poniańskiego i Stefa Gierasimowicza, komendanta partyzantów w powiecie inhumieńskim.

Wymienieni ukrywali się we wsi będącej chorymi. Nieprzytomnych partyzantów odwieziono do Mińska gdzie Poniański zmarł 24 lipca a Gierasimowicz 29 lipca

Jednocześnie donoszą, że w Mińszczyźnie aresztowano mieszkańca Polski, że wsi Nowosady gminy Hołszoskiej Michała Oszakowicza rosjanina b. oficera armji carskiej który organizował na Białorusi oddziały powstancze. Podczas badań w G. P. U. Oszakowicz miał rzekomo milczeć, a jedynie raz na przewodzie sądowym zawołał: „Niech żyje wolna Rosja”. — Skazany został na karę śmierci i rozstrzelany w Mińsku dnia 18 b. m.

Podajemy do wiadomości P. T. Przemysłowców i Kupców, że w pawilonach i na terenach

II-ch Targów Północnych w Wilnie

pozostała już nieduża ilość wolnych stoisk.

Reflektanci winni zgłaszać się możliwie jaknajrychlej. — Ogród po-Bernardyński od 9—2 i od 5—7.

Dyrekcja II-ch Targów Północnych w Wilnie.

DZIECI

kilkoro z dobrej rodziny, inteligentne, od 5—7 lat, poszukuje do kompletu — przedszkola polsko-francuskiego.

Zapisy codziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 p. p.

Pańska 4 m. 4.

Dr. ROMANOWSKI (choroby kobiece) powrócił i wznowił przyjęcia chorych, ul. Wileńska 25 tel. 11-68. —0—

Dr. K. SZAPIRO powrócił i wznowił przyjęcia chorych Wielka 7, tel. 12-50. —0—

Na marginesie czasopisma „Świat”

Oto leży przed nami trzydziestu numerów popularnego tygodnika „Świat” — za ubiegłe półroczce r. b. O poczytność nie może z nim chyba konkurować żadne z innych czasopism polskich, a myślimy głównie o wydawanych w stolicy. Pod względem charakteru i rodzaju redagowania zbliża się do niego „Tygodnik Ilustrowany”, o którym wkrótce także poinformujemy czytelników „Świata”.

„Świat” posiada lepszy format oraz dobre optycznie wyważoną 1-szą stronę okładki, gdzie są różne zdjęcia fotograficzne — niejednokrotnie znanych fotografów artystów (Szporck — zdjęcia o charakterze zwykle aktualnym).

Mamy tam roześmianego Fertnera, zbudującego własną podobiznę w „Świecie” pod świętą reklamą Fuchsa i fotografaj b. premiera Bartła w chwili powołania do rządów, podobiznę tego rocznej miss Polonii — Zofiji Batyckiej, wdzięczne oblicze Kornela Makuszyńskiego, jako wschodząca gwiazda narciarstwa polskiego, małżeńska parę księżki Piemontu z księżniczką belgijską — w chwili opuszczania Watykanu; profil króla Jugosławji i odjazd króla Karola rumuńskiego na koronację — oraz szereg innych.

Nieduży i wygodny format „Świata”, oraz bardzo różnorodna treść obejmująca maksimum działań współczesnego życia w kraju i zagranicą, umięjętny sposób ich reklamowania — wszystko to wpływa na przyznanie temu pismu roli tygodnika dla najszer-

szych warstw społeczeństwa. Jedyną przeszkodą może być tutaj cena poszczególnego numeru, która wynosi 1 zł. 40 gr — ale objętość każdego zeszytu jest okazała.

„Świat” mieści się z łatwością w każdej teczce skórzanej, złożony na pół wchodzi do kieszeni każdego płaszcza — jest to pismo, nadające się do przegłądania zarówno w zacisznym gabinecie jak i w podróży. Wszystkie działy są redagowane w dość popularnej, lekkostrawnej formie.

Samo wydawnictwo ma już poznać najstarszą tradycję przedwojenną, dziś już jest spótką akcyjną. Redaktorem jest znany aktor dramatyczny, komediopisarz Stefan Krzyżowski.

Działy: polityczny i społeczno-ekonomiczny reprezentowane są bodaj najstaranniej pod względem ilości szpalt. Oto ważniejsze: dwa artykuły o rewizji konstytucji Giełżyńskiego. O naukowych podstawach polityki pisze J. A. Czeka. Prócz tego — głos uboczny jednego z obywateli ziemskich, „O konieczności wyborczej do Sejmu i Senatu”.

Polityka zagraniczna traktowana jest tylko dorywczo. Jeden artykuł dyskusyjny o parlamencie francuskim p. t. „Na widnokręgu”. Prof. Makarewicz nawiązuje kontakt z problemami społecznymi w Stanach Zjednoczonych („Bolszewizm w Stanach Zjednoczonych”; „Szkola życia w Ameryce” i „Czarne niebezpieczeństwo”).

Wincynty Rzymowski kreśli sylwetkę Stalina i jego system, nawiązując do 3-go tomu książki Kucharzewskiego: „Od białego do czerwonego caratu” oraz w oddzielnym artykule p. t.: „Mechanika samowładztwa”.

Kwestję społeczną na gruncie specjalnym ujmują artykuł Sokolnickiego p. t. „Zagadnienie elektryfikacji w nowoczesnym stroju społeczeństwa” uzupełniony szeregiem fachowych artykułów z dziedziny eksperymentów w Polsce.

Ale zapominamy o sensacjach zagranicznych. Tu już wykraczają poza ramy polityki, mają posmak wiadomości ciekawych, z ostatniej chwili.

A więc niesamowity Hindus Gandhi, wąły niemody mężczyzna o zapadłych piersiach i spróżniatych zębach, który stanął do walki z jedną z największych potęg świata: Wielką Brytanią. Widzimy jego pochod nad zatokę Cambay. Dzieło Ghandiego kontynuuje Sarodżimi Naidu, znakomita poetka indyjska aresztowana i więziona przez władze angielskie. Twarz ma wyrazistą, duże wydatne usta — w oczach wiele ognia i zawziętości.

Oglądamy też powrót marnotrąwego Karola na łono Rumunii i moment, gdy jedzie na koronację. Młodociany Michał, który woli jeszcze żołnierszy otowianych niż prawdziwych — ku wielkiej swej ucieście — prze staje być królem.

Jesteśmy świadkami, jak białowłosy myśliciel i powieściopisarz indyjski, Rabindranath Tagore wyklada zarys filozofji idealistycznej w swoim uniwersytecie „Santinihelu”. Wreszcie — najbliżej, bo u nas w

Polsce spotykamy prezydenta Estonji Strandmanna. Przeszło już pół roku jak był naszym gościem. Pamiętamy wszyscy przejazd przez Wilno i miły charakter rautu na dworcu. W tych dniach rewizytuje go p. Prezydent Ignacy Mościcki.

W stolicy Estonji Tallinie przebywał też głośny powieściopisarz Juliusz Kaden — Bandrowski i wygłosił odczyt o literaturze polskiej. Dowiadujemy się jeszcze że w tym roku prezydent Czechosłowacji Masaryk obchodził 80-letnią rocznicę urodzin, że we Francji odbyła się wystawa porcelany” oraz, jak wyglądały kobiety na obu półkulach. To ostatnie zakrawa łącznie na charakter, jaki noszą ilustracje i teksty miesięcznika „Naokoło świata”.

A to chyba nazwemy działem aktualnym — uroczyste dziesięciolecie morza polskiego. Pod banderą i na banderze. Tylko szczerzej o tem boimy się napomykać. Tyle jest uroczystości w Polsce!

Ciekawszą są gazy trujące w przyszłej wojnie. Plac Teatralny w Warszawie i chmara aeroplanów. Sądzą, że każdy z nas wolałby nie dożyć do tej chwili.

Któżby, jak nie wszechwidzący „Świat” informuje nas o tem, kto się narodził lub kto opuścił ten pański placu.

Królowa Jugosławji pochyła się z iscie macierzyńskiej pieczołowitością, nad maleńką lateroślą, dzwignią przyszłej korony.

Odeszły nazawsze — zasłużony

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

22 sierpnia

Front północny. Siły główne korpusu konnego Gaja wzmocnione piechotą wybiwszy sobie na południe od Mławy przejście, posunęły się pod osłoną natarcia na Mławę w rejonie Szumska. W walkach tych poniosła ciężkie straty nasza 18-ta dywizja, jakoteż 202 pułk z dywizji ochotniczej. Brygada syberyjska osiągnęła jednym pułkiem Chorzele.

Front środkowy. 4-ta armja: 7-ma Brygada rezerwowa dochodzi do Ostrołęki. 15-ta dywizja piechoty, po walkach pod Śniadowem, zdobyła Łomżę o godz. 14-tej rozbijając oddziały 15-tej armji sowieckiej.

1-a dywizja legionów zdobywa Białystok w godzinach rannych. Zajęcie tego miasta staje się początkiem ciężkiej bitwy z oddziałami 16 armji sowieckiej, pragnącej sobie

utorować za wszelką cenę drogę na wschód. Po 20-godzinnych walkach ulicznych, wśród których poległ jeden z najdzielniejszych oficerów 1-go pułku legionów kapitan Marjański, została 16-ta armja sowiecka zupełnie rozgromiona, tracąc przeszło 7000 jeńców, 1 samolot, 22 dział, 124 karabinów maszynowych, trzy pociągi z materiałem wojennym i masę taboru.

W dniu dzisiejszym przewiduje Naczelny Wódz, po zakończeniu operacji, odcinających nieprzyjaciela od Łomży, zmianę kierunku frontu z północnego na wschodni, podając nowy zarys operacji.

Front południowy. Na południe od Zamościa nieprzyjacieli zajął Tomaszów, Komarów i Tyszwice.

Akcja 6-ej armji i świeżo utworzonej grupy generała St. Hallera ma przebieg pomyślny.

DYREKTOR BANKU BANDYTY

Zawrotna karjera amerykańska

Na ławie oskarżonych amsterdamskiego sądu zasiadł niezwykle przestępca — były milioner amerykański dyrektor jednego z banków w Nowym Jorku aresztowany za bestjałski napad rabunkowy w stolicy Holandji.

Karjera życiowa tego człowieka, którego nazwisko brzmi Wandt, przedstawia się następująco:

Urodzony w Amsterdamie, mając lat dwadzieścia trzy, wyemigrował ze swą młodą małżonką do Nowego Świata, Początkowo był w Nowym Jorku zwykłym zamiataczem ulic, i z łatwością zarabiał na utrzymaniu.

Nie przejmował się jednak tym faktem, gdyż wierzył w swój spryt i szczęście, i był przekonany że koniec końców wypłynie na szersze wody.

Tak się rzeczywiście stało. Po dwóch latach nowojorski zamiatacz ulic człowiek zrujnowanej holenderskiej rodziny arystokratycznej, miał już grubszą pieniędzy. Dorobił się na spekulacjach walutowych.

Początkowo operował drobnymi nieznacznymi sumami, lecz gły z byskawicą i szybkością zwiększał swój majątek zwrócił na siebie uwagę wybitniejszych maklerów giełdowych, dzięki którym uzyskał posadę dyrektora jednego z pomniejszych banków nowojorskich. Na stanowisku tem przetrwał pięć lat. Wandt, kierując bankiem, nie zapomniał również o własnych interesach i z roku na rok stawał się coraz bogatszy.

Nagle nastąpił krach. Bank, którego był dyrektorem, skutkiem zbyt ryzykownych spekulacji, zbankrutował.

Wandt, stracił wszystko co posiadał. Przyjaciela, których pozyskał w czasie swych złotych czasów opuścił go.

Wandt stał się znów nędzarzem. Czy miał powrócić do swego dawnego fachu i zostać zamiataczem ulic?

Zrujnowany spekulant nie miał już sił do dalszej walki. Znięna widział Amerykę i wrócił z żoną do Holandji. W rodzinnym kraju nie dopisało mu szczęście. Nie mógł uzyskać żadnego zajęcia.

Włóczęg się przez szereg miesięcy bez żadnego zajęcia, uplanował napad rabunkowy.

Gdy w biały dzień inkasent „Banku Holenderskiego” wracał z pieniędzmi do biura, Wandt na bocznej ulicy zagroził mu drogę i strzelił doń z rewolweru.

Inkasent został ciężko ranny.

Wandtowi nie udało się zbiec. Przechodnie na oczach których dokonął napadu, puścili się za nim w pogoń i ujęli go.

Na sprawie Wandt szczegółowo opowiadał o motywach swego krawatego czynu.

Zdemoralizowała mnie Ameryka — mówił — tam nikt nie przebiera w środkach. Byłem w Nowym Jorku świadkiem takich podłości, wobec których morderstwo wydaje się najblizszym przewiniem.

Sąd skazał Wandta na 5 lat więzienia.

SIEWNIKI rzędowe Ventzkiego i Melichara
rzutowe Eckerta oraz do nawozów sztucznych s/ m Westfalja
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a. —0—

Lindbergh szykuje się do nowego lotu przez Atlantyk

W ubiegły piątek odbyła się w Białym Domu uroczysta dekoracja pułkownika Lindbergha medalem wybitnym na jego cześć na zasadzie specjalnej uchwały Kongresu Dekoracji dokonał osobiście prezydent Hoover w obecności kilku ministrów oraz żony Lindbergha.

W rozmowie z prezydentem Lindbergh miał oświadczyć że zamierza jeszcze raz przelecieć Atlantyk ale w odwrotnym kierunku, to znaczy z Europy do Ameryki przyczem leciałby z Londynu do Nowego Jorku. Jest to jednak narazie projekt dopiero, a przygotowania do lotu mają się rozpocząć z chwilą ustalenia dokładnego terminu lotu, który—zgodnie z zwyczajem Lindbergha— będzie utrzymywany w tajemnicy do ostatniej chwili.

W rozmowie z prezydentem Lindbergh miał oświadczyć że zamierza jeszcze raz przelecieć Atlantyk ale w odwrotnym kierunku, to znaczy z Europy do Ameryki przyczem leciałby z Londynu do Nowego Jorku. Jest to jednak narazie projekt dopiero, a przygotowania do lotu mają się rozpocząć z chwilą ustalenia dokładnego terminu lotu, który—zgodnie z zwyczajem Lindbergha— będzie utrzymywany w tajemnicy do ostatniej chwili.

niego bobaska. Kto nie wierzy, może może zobaczyć. Zdjęcie w kilku pozach w stroju, jaki zwykły w tym wieku używa się do fotografii — adasioswym.

ico-ew, w adno-że-bap. etaoshrdlwm. Trudno bowiem o dzieku powie-dziec twardo „adamowym”. Czytelnik zdziwiony, a może nawet obrażony powie:

„Cóż to kpiny jakies?”

— Nie miły panie, pan się uspokoi skoro tylko spojrz na datę. — Prima aprils.

—Czegóż wreszcie tam niema!

Wiemy wszystko, co się dzieje w Zachęcie. Malarz Czedebski namalował portret Prezydenta Rzeczypospolitej. Poznajemy prace malarzskie Stanisława Czajkowskiego w Zachęcie i Eugenjusza Gepperta w salonie Garliczskiego. Tamże wystawa grafików „Ryt” i Kuliszewicza. Zakłady graficzne Straszewiczów uprawiają sztukę stosowaną (à la Stryjska) zdobia pudełka do cukierków, które w pokaznej ilości umieścił „Świat” na okładce numeru wielkanocnego.

Dają się poznać także plastycy wileńscy ze Słeszińskiego na czele. W Warszawie była wystawa sztuki austriackiej — w Bukareszcie wystawa sztuki polskiej, którą odwiedziła królowa Marja.

Dopytamy wreszcie, jak do portu, po burzliwych przygodach — do dzieła literackiego — Feljtony! Feljtony! Magdalena Samozwaniec stanowczo nie popisała się „dowcipnym

* Dopytamy wreszcie, jak do portu, po burzliwych przygodach — do dzieła literackiego — Feljtony! Feljtony! Magdalena Samozwaniec stanowczo nie popisała się „dowcipnym

Czy zmarły prezydent Harding został zamordowany przy udziale swej żony?

Ostatnio opuściła prasę dawno zapowiedziana książka wyjawiająca rozmaite tajemnice z okresu prezydentury Hardinga i pomawiająca małżonkę prezydenta o współwiny śmierci męża.

Autorką tej książki jest miss May Dixon Thacker. Pisarka podaje różne skandaliczne historie które w swoim czasie opowiedział jej były tajny detektyw Gaston Means.

Człowiek ten niedawno wypuszczony został z więzienia gdzie siedział za przemywanie alkoholu.

Składkę czerpał Means wiadomości o prywatnym życiu prezydenta Hardinga? Były detektyw opowiada o tem co następuje:

„W końcu października r. 1921 posłano Meansa w tajnej misji do Białego Domu jako detektyna departamentu sprawiedliwości.

Dr. Sawyer, nadworny lekarz prezydenta, przyjął detektynę i oświadczył mu, że pani Harding utrzymywała korespondencję z jakąś jasnowidzącą, która zapytowała o rozmaite kwestie z dziedziny polityki, a także o niektóre poufne sprawy domowe. Należało koniecznie odebrać ową korespondencję i przywieźć do Białego Domu kompromitujące dokumenty. Means odnalazł miejsce gdzie chowano wspomniane papiery, sprowadził z Nowego Jorku murzyną, który zaznajomił się z kucharką jasnowidzącą i wykrał dokumenty.

W ten sposób pani Harding otrzymała wszystkie swe listy, Meansa zaś w nagrodę za okazaną przysługę mianowała swym detektynem prywatnym.

W ten sposób detektyw stał się powiernikiem małżonki prezydenta, która na zasadzie przepowiedni jasnowidzącej nie o-mieszkala go zapewnić, że uważa siebie za „dziecko opatrności”. Prezydentowi bowiem groziło rozmaite niebezpieczeństwa ze strony ludzi zięć woli, a żonie jego sądzonym jest bronić męża. Means dowiedział się również z ust pani Harding o różnych małżeńskich sprawach poufnych prezydenta Pani Harding uważała siebie za piękność, której nie można się oprzeć, choć szyje mocno zniszczoną zmuszona była zaślaniać szeroką czarną aksamitką. Meansowi zaś było małżonką prezydenta, gdyż wszystko wskazywało na to, iż nie wie ona, jak często podlega Harding urom młodych kobiet.

Pewnej nocy zawiadomiono Meansa te leonicznie że Harding znajduje się w jednym ze znanych lokali nocnych, że jest pijany, że rzucił butelkę w śliczną główkę damy, znajdującą się w jego towarzystwie. Detektyw prywatny udał się niezwłocznie na miejsce katastrofy, sprowadził Hardinga do jego idealnej przystani domowej chorzątkę zaś czy też tancerkę wyniósł we własnych ramionach z gabinetu i zawiózł do domu.

Pani Harding uważała, że Daugherty jest złym duchem jej małżonki i prosiła Meansa, by czwał nad tym człowiekiem. Lecz najgłośniejsza misja Meansa rozpoczęła się z chwilą gdy pani Harding zaśpiewała, iż maż nie dochowuje jej wierności. Z początku żona prezydenta nie wierzyla tym pogłoskom. Pewnego razu odsłoniła rękaw sukni, pokazała detektynowi swe ramie i rzekła: „Moja masażystka powiedziała mi, że tak jedyną skórą mają tylko młode dziewczęta. Proszę spojrzeć jak delikatne i białe są moje ramiona. Jestem z nich dumna. Zauważył pan pewnie, że i chód mój zachował młodzieńczą elastyczność. I z tego jestem dumna. Wyglądam młodo i mam nadzieję że zawsze tak będę wyglądać.

Lecz Means zmuszony był potwierdzić przed prezydentową pogłoski o niewierności jej małżonki. Harding utrzymywał stosunek miłosny z Nan Britton i młoda ta osoba była matką dziecka prezydenta.

Na żądanie pani Harding Means przyniósł jej rozmaite dowody rzeczowe, potwierdzające stosunek miłosny jej męża. Były to zabawki dziecka Nan Britton. Pani Harding rzeczy te pokazała małżonkowi i powiedziała że otrzymała je od detektyna. Harding podbił z giewu i zatelefonował do departamentu sprawiedliwości, rozkazując wydalci niewiastki Meansa.

Po jakimś czasie jednak prezydent prosił detektynę, by zapomniał o „małym nieporozumieniu” i rozkażal by Means czwał nad kapitanem Darwinem, którego

podejrzewano iż informuje prasę o skandalach z Białego Domu.

W pół godziny po przywiezieniu trupa prezydenta z San Francisco do Waszyngtonu, pani Harding rozmawiała z Meensem popijając whisky. Zapewniała detektynę że wcale nie odczuwa żalu po zmarnym i że natknęła się na list, który Harding pisał do Nan Britton.

W końcu prosiła Meansa, by przeskoczył sekcji zwłok prezydenta. Wszystko to opowiada Means. Prezydent już nie żyje, małżonka jego, Daugherty, kapitan Peller także spożywały sennem wiecznym.

Wszyscy świadkowie opuścili ten pałac. Żyje tylko Means.

Pewnego wieczoru Goethe, spacerując po parku zamkowym z swoim przyjacielem, urządził wynurzającą się z mroków czułą parkę, zamieniającą gorące pocałunki. Parka ta do tych czułości nie bardzo miała prawo, jako że pani była zameżna, naturalnie z innym, pan zaś posiadał małżonkę. „Czy widział pan że scenę?” — zapytał chichocząc towarzyszy Goethego. — Na to ten spokojnie odpowiedział: „Widziałem... ale temu nie wierzę...”

Z SWIATA

ŚLAJNI LUDZIE W ANEGDOCIE.

Ryszard Wagner pojechał do Paryża, by być obecnym na premierze Tannhåusera. Złożył też wizytę Rossiniemu. Ten usłyszałszy nazwisko swego gościa, uderzył się ręką w czoło jakby chciał sobie koniecznie coś przypomnieć. „Wagner... Wagner... coś mi się wydaje że to nazwisko już gdzieś słyszałem.” — O już wiem! Czytałem przed laty rozprawkę, w której niejaki Wagner szalenie krytykuje muzykę Mozarta i Haydna, nie oszczędzając, też ani trochę mojej. Zmieszany tem niespodziewanem przyjęciem Wagner, starał się jakoś wybrnąć z tej sytuacji. „Niech pan się tem nie przejmuje” — pocieszał swego gościa Rossini, — „co do mnie, to nie mam żadnych pretensyj, bo wiem że niczem nie jestem. Natomiast może mi pan wierzyć, panie Wagner, że Mozart i Haydn mieli trochę zdolności.

Balzac był częstym gościem w domu księżki de Bagration.

Pewnego wieczoru, siedząca obok niego pani zachwyciała się znajomością mistrza duszy kobiecej.

„Tak — odpowiedział Balzac — wystarczy mi popatrzyć na kobietę uważnie, a już znam całą jej historję... Czy powiedzić łaskawej pani historję jej życia?”

„Byłe nie głośno” — rzekła rumieniąc się piękna pani.

Znany podróżnik szwedzki dr. Gustav Bolinder odkrył dzwonek karłow, między Kolumbiją i Wenezuela. Jakaś wielka r. Bolinder stwierdził; niene tej niezwyklej rasy przed kilkoma laty, dopiero teraz podał ten interesujący fakt do wiadomości publicznej, w odczytciu radiowym, ogłoszonym przed paru dniami.

Istnienia karłow, których dr. Bolinder nazwał Motilonami, domyślał się już dawno, dopiero uczonemu szwedzkiemu udało się dotrzeć do nich i porozumieć z nimi, gdy pigmezyści owi wymordowali ekspedycję poszukiwaczy ropy, która znalazła się na terenie przez nich zamieszkałym.

Badania dr. Bolindera wykazały, że jest to plemię niezmieszane dzięki i niebezpieczne wrogo usposobione dla białych. Dr. Bolinder dowiedział się wielu ciekawych szczegółów co do zwyczajów i trybu ich życia. Wzrost ich osiada 110 centymetrów, żyją w sposób niesłychanie prymitywny. Mieszkania ich to poprosy zastłone zawieszone na kilku drzewach. Ze względu na niesłychaną wojowniczość i jak się zdaje skłonność do ludobójstwa, żyją w zupełnym odosobnieniu. Są świetnymi strzelcami, broń ich stanowi oryginalny luk płaski, który jednocześnie może być mieczem.

Zwyczaj mają dziwaczne. Nie grzebią umarłych. Gdy przybywają goście, ciała

zmarłych umieszczają w środku izby, aby i oni mogli zaznajomić się z odwiedzającymi. W czasie uroczystości tańczą trzymając nieboszczyków na plecach. Orkiestra zaś składa się z fletów, zrobionych z kości ludzkich. Znachorzy Motilonów posiadają wielką umiejętność posługiwania się ziemią leźniczeni i oni to uradowali życie ciężko choremu dr. Bolinderowi. — Uczony przywiózł ze sobą parę dorosłych karłow.

AUTOMATYCZNY MIERNIK WYSOKOŚCI DLA SAMOLOTÓW.

Dla lotnika jest rzeczą wielkiej wagi, aby by zawsze wiedział dokładnie, na jakiej wysokości się znajduje. Nie było to rzeczą łatwą określić wysokość lotu przy pomocy aparatów dotąd istniejących, które działały nie dość sprawnie i pewnie.

Otóż jedno z wielkich amerykańskich laboratoriów lotniczych po dłuższych eksperymentach skonstruowało bardzo użyteczny aparat. Jest to mianowicie przyrząd, na którym może lotnik do wysokości 1000 metrów w każdej chwili odczytać wysokość lotu. O ile samolot opuszcza się do wysokości 80 m. zapala się zielona lampka. Żółte i czerwone światła wskazują, że wysokość lotu wynosi już tylko 15 metrów. Jeżeli więc samolot leci w tak niebezpiecznej odległości od ziemi, lotnik zostaje o tem uprzedzony w porę zapomocą ostrzegawczych światełek.

Do kompletu należy jeszcze samopiszący aparat do mierzenia wysokości. Olej lotnik nie może zwracać uwagi na ten aparat, (nie wolno mu spuszczać z oka innych przyrządów) to później może zawsze sprawdzić, na jakiej wysokości znajdował się w oznaczonym czasie.

Aparat składa się z oscylatora, który wysyła fale, odbijane następnie od powierzchni ziemi. Ten sam aparat chwytfa fale z powrotem. W ten sposób powstaje interferencja, która zmienia się w zależności od odległości aparatu od ziemi. Interferencja zaś sprawia dopiero w ruch wąskiwy aparat mierniczy i urządzenie do zapisywania pomiarów.

FATALNA POMYLKA W KLINICE.

W jednej z klinik w Chicago odbył się prawdziwy sąd salomonowy. Zdarzyła się bowiem fatalna zamiana noworodków.

Stwierdzono że matki: p. Bambergere i p. Watkins dostały zamienione dzieci. Zarząd kliniki chciał omyłkę sprostać, ale matki nie zgodziły się. Wówczas lekarze odbyli naradę i ustalili, że w tym wypadku po winny zdecydować rozmiary i format główek niemowląt.

Komisja lekarska orzekła stanowczo, że dzieci zostały zamienione, wobec czego matki w imię prawdy powinny przyjąć orzeczenie komisji. Matki jednak odmówiły po naradzie odbytej z udziałem mężów.

Wobec takiego stanowiska matek, dr. Kegel, komisarz zdrowia miasta Chicago, za stanowią się obecnie nad krokiem, który w pańnie mu podjął w imię sprawiedliwości społecznej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Z dnia 21 sierpnia 1930 r.

Walu i dewizy:

Dolary	8.89	—	8.91	—	8.87	Belgia
	124.58	—	124.89	—	124.27	Holandja
	359.07	—	359.97	—	358.17	Budapeszt
	156.28	—	156.73	—	155.83	London
	pól — 43.51		pól — 43.29		pól.	Kopenhaga
	238.98	—	239.58	—	238.58	Nowy York
	8.903	—	8.923	—	8.883	Paryż
	35.05		pól — 35.14		pól	Praga
	26.50	—	26.38	—	26.50	Nowy York
	8.913	—	8.933	—	8.893	Szwajcaria
	173.30	—	173.73	—	172.87	Stokholm
	239.57	—	240.17	—	238.97	Wiedeń
	125.94	—	126.25	—	125.63	Berlin

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 112.25. 5 proc. konwersyjna 55.50. 5 proc. kolejowa 49.50. 10 proc. kolejowa 103. 8 proc. L. Z. B.G.K. i B. R. obligacje B. G. K. 94; te same 7% 83.25. 4 proc. ziemskie 46. 4 i pół proc. ziemskie 56.75. 5 proc. warszawskie 59.65. 8% warszawskie 76 — 76.50. 8 proc. Kalisza 68.75. 8 proc. Łodzi 71.25. 8 proc. Piotrkowa 68.90. 10 proc. Siedlec 82.25. 8 proc. Kielce 67.50.

Akcje:

Bank Polski 165.50 — 166. Bank Zachodni 72. Chodorów 130. Częstocice 35. Lilipol 26.25. Modrzejów 8.50. Haberbusch 114.25.

NOWA RASA KARŁÓW?

A. ARMANDI.
12) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Z mokremi nogami, lecz suchym gardłem powrócił ranzero do austerji a znalazłszy na stole nową karafkę z wodą, wpadł w taką złość, że o mało nie rozgromił całej austerji.

W ciągu trzech dni spotykał pociągi na dworcu, ale tej, której czekał, nie było. W ciągu trzech dni cała po-graniczna straż celna zdawała się zajmować jedynie broniem nieszczęsnemu spragnionemu ranzero dostępu do piwiarń. Przez trzy dni Nepomuceno nie liczył kufle, podawane gościom po drugiej stronie ulicy i, poruszając nozdrzami starał się uczuć zapach pielnistego nektaru. Gdyby przekleństwa jego miały większą siłę sto milionów Yankesów zmarłoby już na żółta febre.

Nagle uwagę jego zwrócił Indianin który siedział po przeciwnej stronie ulicy i drwiąco przyglądał mu się. Być pośmiewiskiem dla Indianina, choćby był on nawet czystej krwi aztekiem, — było nieznośną obrazą dla ranzera.

Aztek, rozparty na meksykańskiej stronie ulicy, popijał wolno piwo z kuffa. Widząc utkwione w siebie plonące spojrzenie ranzera, Indianin podniósł kufel do ust i mrugnął wesoło.

„Tylko obecność urzędnika celnego powstrzymała Nepomucena od rzucenia się poprzez ulicę na bezczelnego azteka. Zaledwie urzędnik odszedł nie co pusta butelka od wody sodowej gwizdnęła w powietrzu, rzucona w gło-

wę asteka. Zapewne trafiałaby do celu, gdyby Indianin z wesołym uśmiechem nie uchwycił jej w powietrzu.

Skinął głową porozumiewawczo i wszedł do piwiarń. Kazał napłynąć piwem butelkę, zakorkował ją i wrócił na ulicę.

— Pić? — zapytał, pokazując butelkę.

Nepomuceno oblizwał zaschłe wargi. Perspektywa pielnistego piwa zmusiła go do zapomnienia urazy.

— Tak — kiwnął głową.

Dużym i wskazującym palcem, Indianin zrobił gest, oznaczający we wszystkich językach świata: „pieniądze”. Nepomuceno, westchnął i posłał tą samą drogą, co butelkę, drobną monetę na piwo. Indianin złapał monetę, ze zrecością małpy, włożył na dłoń, spłobował w zębach, skrzywił się i odesłał tą samą drogą zpowrotem.

— Reala, — oznajmił lakonicznie.

Nepomuceno w myśli wysłał spekulanta na same dno piekła i poprzyślął sobie rozprawę z tym łotrem, gdy uda mu się przejść przez ulicę. Ale w bec tego, że Indianin gestem pokazywał, że ma z amiar sam wypić piwo, śpiesznie wysłał żądane pieniądze... Urzędnik celny wracał ku nim.

Trzeba było czekać, aż dojdzie do końca ulicy i odwróci się od nich Wtedy butelka przeleciała przez granicę i została złapana w powietrzu, ze zrecością której mogłoby pozazdrościć zawodowi żonglerzy.

Nigdy jeszcze żadne wino nie sprawiło Nepomuceno takiej rozkoszy, jak te kilka łyków gorzkiego, pielnistego piwa, ale bidad od trzech dni konać z pragnienia i butelka piwa była, jak

Indjanin nie pozostawał dłużny. Tak wymyślając sobie wzajemnie, szli wzduż granicy ku dworcowi.

Przed dworcem Indianin przezornie pozostał w tyle. Ranzero sam poszedł szukać swej młodej pani. Okazało się, że nikt nie wiedział, kiedy przyjdzie pociąg, jedno było pewne — nieprędko!

— Djabli! — jęknął wymęczony ranzero i zwolna ruszył ku swej austerji.

Słońce piekło niemiłosiernie. Na ulicach nie było żywego ducha, z wyjątkiem przekłętego urzędnika celnego. Przewiewny ocieniony taras piwiarń ydawał się Nepomuceno cudowną oazą. Zawiadnęła nim prze-można pokusa przejścia przez ulicę. Rzucił zje spojrzenie na urzędnika i, z zaciekniętymi pięściami skierował się ku granicy. Nieznaczne skłonienie Indianina powstrzymało go od tego roz-paczliwego kroku.

— Chcesz pokój — to ciebie prze-prowadzę?

Ranzero zagryzał zębami.

— Pokój? Podpiszę go końcem no-ża na twój skórze!

Głupstwo, pociąg się spóźnił. A piwo dobre. Chcesz?

Ranzero poddał się.

— A jak wrócić, nie płacąc?

— Można, jeśli Paseko pomoże!

— Jaki tam Paseko?

— Ja.

Nie spuszczając oczu z Meksykańczyka, aztek rozkosznie popijał pianę z kuffa. Nepomuceno nie mógł znieść tego widoku.

— No dobrze, niech będzie pokój!

Indjanin nie pozostawał dłużny. Tak wymyślając sobie wzajemnie, szli wzduż granicy ku dworcowi.

Przed dworcem Indianin przezornie pozostał w tyle. Ranzero sam poszedł szukać swej młodej pani. Okazało się, że nikt nie wiedział, kiedy przyjdzie pociąg, jedno było pewne — nieprędko!

— Djabli! — jęknął wymęczony ranzero i zwolna ruszył ku swej austerji.

Słońce piekło niemiłosiernie. Na ulicach nie było żywego ducha, z wyjątkiem przekłętego urzędnika celnego. Przewiewny ocieniony taras piwiarń ydawał się Nepomuceno cudowną oazą. Zawiadnęła nim prze-można pokusa przejścia przez ulicę. Rzucił zje spojrzenie na urzędnika i, z zaciekniętymi pięściami skierował się ku granicy. Nieznaczne skłonienie Indianina powstrzymało go od tego roz-paczliwego kroku.

— Chcesz pokój — to ciebie prze-prowadzę?

Ranzero zagryzał zębami.

— Pokój? Podpiszę go końcem no-ża na twój skórze!

Głupstwo, pociąg się spóźnił. A piwo dobre. Chcesz?

Ranzero poddał się.

— A jak wrócić, nie płacąc?

— Można, jeśli Paseko pomoże!

— Jaki tam Paseko?

— Ja.

Nie spuszczając oczu z Meksykańczyka, aztek rozkosznie popijał pianę z kuffa. Nepomuceno nie mógł znieść tego widoku.

— No dobrze, niech będzie pokój!

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„Motocyklem ponad obłoki”

Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe. Aktów 7.
Dramat sensacyjny w 9 aktach. W roli głównej: **Richard Talmadge**. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następy program: „Wiking”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewiczza 22.

DZIŚ **Rudolf Valentino!!!** Firma Paramount ogromnym nakładem trudu i pieniędzy odzwikowiała najlepszy jego film rez. twórcy „Ben-Hura” — Freda Nibla w-g powieści najnowszego z pisarzy hiszpańskich Wincenego Blasco Ibaneza. Nad program: Dodatek muzyczno-śpiewny. Ceny miejsc od godz. 7-ej PAKIET i zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o g. 4-ej, ost. 10.30.

Od godz. 4.30 do 7-ej ceny niższe: BALKON 60 gr., PARTER 1zł. **Wielki przebód dźwiękowy** dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny, z ostatni seans o g. 10.15.

Najpotężniejsze arcydzieło miłosne. **NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ** dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. W rol. gl.: czarująca COLLEEN MORRE oraz CARY COOPER. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4.30, ostatni seans o g. 10.15.

Największa Krajowa Fabryka
Czekolady, Kakao i Cukrów Deserowych

„Goplana”

SP. AKC. POZNAŃ

poleca wysmienite swe wyroby.

CENY PRZYSTĘPNE, ŚPIESZNA DOSTAWA.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

BIURO MIESZKANIOWE
II Targów Północnych

kommunikuje, że zgłoszenia wolnych mieszkań są przyjmowane w lokalu Biura (ogród po-Bernardyński) w godz. 9—12 i 17—18 na warunkach podanych w odesłanie Pana Vice-Prezydenta miasta Wilna.

Dyrekcja II Targów Północnych

JAPONSKI PROSZEK
KATOL

jest najlepszym środkiem jakie dotychczas egzystowały na rynkach, bo KATOL nie tylko tępi muchy i pchły, lecz zabijają pluskwy, prusaki i karaluchy.

Żądać KATOL w złotem opakowaniu w składach aptecznych i aptekach. -20

KOSMETYKA

Gabinet

Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.
Wilno, Mickiewiczza 31 m. 4.

AKUSZERKA

ŚMIAŁOWSKA

oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegł, wygryz, łupież, brodawki, kurajki, wypadanie włosów. Mickiewiczza 46.

ZGUBY

Zgubiony INDEX

№ 2660 U. S. B. na imię Olgaierda Tukały, unieważnia się. —0

LEKARZE:

Dr. Berensztejn choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Mickiewiczza 28. Od 9—1 i 4—8 w. chor. weneryczne, skórne, i moczołciowe, tel. 921.

Dr. Blumowicz choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Wielka 21, od 9—1 i 3—7.

Dr. Głusberg choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Kanigsberg choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Mickiewiczza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090

Dr. Sztyrwald choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Wielka 19, od 9—1 i 3—7.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67.

Dr. Zeldowicz choroby skórne, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewiczza 24. Od 9—12 i 5—8. Tel. 277

Dr. Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewiczza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

POSADY

Potrzebna **kasjerka** z kauceją do 2,000 złotych. Oferty do Biura Reklamowego St. Gra Reklamowego Wilno, Garbarska 1 dla „J”. —0

LOKALE

Poszukuje **3-4-5-pokojowego mieszkania** pożądanego w wygodnym miejscu w centrum miasta. Zgłoszenia do Biura Reklamowego, Garbarska 1 dla „Z”. —0

ROZNE

W Warszawie do wspólnego komfortowego pokoju z utrzymaniem poszukuje się słuszczeni wyższych uczelni. Dowiedzieć się w „Słowie” u C. M. —2

KUPNO SPRZEDAŻ

Kwiaty — filodendron i fikusy do sprzedania tanio. Dzielnia 30. —0

W nowo-otwartym INTERACIE przyjmujemy panią z doświadczeniem w zakresie najnowszym. Lokaty załatwiamy bezpłatnie. Agencja „Polkres” Wilno, Królewska 3. tel. 17-80.

Rozdział 6. Bandyci.

Pociąg zatrzymał się na sześć godzin z powodu reparacji mostu na Rio Colorado i przybył dopiero wieczorem Dwaj nowi przyjaciele czekali na peronie i znaleźli się przed tym samym wagonem.

— Mój pan!
— Jesteś tutaj Paseko?
— Nareszcie seniorito!
— Czemu nazywasz mnie seniorita, Nepomuceno?
— O, taka duża... i taka.. Nie mogę inaczej!
Aztek, stosownie do zwyczajów, pocałował w rękę Geralda. Arabella śmiejąc się przedstawiła mu Nepomuceno:
— Gerri, oto moja guwernantka, o której ci mówiłam. Ile kuffi piwa wypieś, przyznaj się?
Ranzero zmarszczył się:
— Od czterech dni spotykam cie, seniorita.
— Wiem, wiem, — przerwała Arabella. — Czy ojciec jest w Canon?

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyło.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo”, Zamkowa 2.